

Prof. dr hab. Mariusz Wołos
Katedra Historii Najnowszej
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
ul. Podchorążych 2
30-084 Kraków
e-mail: mariusz.wolos@up.krakow.pl

Kraków, dnia 30 kwietnia 2021 roku

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynął:	Znak:
09.05.2021	
Ref:	Żal:

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Bartłomieja Gajosa pt. „Pamięć i rewolucja. Geneza polityki historycznej bolszewików 1917–1920” (Warszawa, grudzień 2020, ss. 379) napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Nowaka

I. Sylwetka Doktoranta

Pan mgr Bartłomiej Gajos jest absolwentem studiów historycznych (I i II stopnia) oraz studiów wschodnich (I stopnia) w Uniwersytecie Warszawskim. Przez pół roku studiował również we Freie Universität w Berlinie w ramach stypendium „Erasmus+”. Od 2017 roku pracuje na stanowisku specjalisty ds. badań i kontaktów zewnętrznych w Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia w Warszawie. Już jako student był aktywny na niwie naukowej. Mimo młodego wieku, posiada całkiem pokaźny dorobek naukowy w postaci tekstów drukowanych oraz aktywności konferencyjnej – w obu przypadkach tak na arenie polskiej, jak i międzynarodowej. Publikował m.in. na łamach takich periodyków jak „Revolutionary Russia”, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, „Teka Historyka”. Kilka artykułów ogłosił w monografiach zbiorowych wydawanych na Zachodzie, w tym w tak prestiżowym wydawnictwie jak Routledge, w Rosji i w Polsce. Jako członek jury konkursu noszącego imię nieodżałowanej pamięci prof. Olega Kena, a organizowanego od wielu lat w Petersburgu, miałem przyjemność recenzować teksty pana Bartłomieja Gajosa, które później były publikowane. Zaiste podziwu godny w przypadku badacza przed trzydziestym rokiem życia jest aktywny udział w charakterze referenta w wielu konferencjach organizowanych w takich ośrodkach naukowych jak Moskwa, Petersburg, Cambridge, Chicago, Helsinki, Warszawa, Kraków, Wrocław czy Toruń. Kandydat posiada szerokie kontakty międzynarodowe, również w prowincjonalnych ośrodkach rosyjskich takich choćby jak Tambów czy Kazań. Głównym obszarem naukowych zainteresowań mgra Gajosa jest „polityka historyczna” bolszewików, problemy pamięci historycznej i mitologizacji dziejów. W tym nurcie mieści się też recenzowana rozprawa doktorska. Doktorant nie stroni wszakże od badawczych wypraw w inne obszary, niekiedy odległe od zakreślonych wyżej. Dowodzą tego opublikowane przezeń artykuły monograficzne na temat sowieckiego wymiaru sprawiedliwości na terenie obwodu lwowskiego w latach 1939–1941 czy różnic pokoleniowych w armii Królestwa Polskiego przed i podczas powstania listopadowego. Bartłomiej Gajos popularyzuje wiedzę historyczną w periodykach popularnonaukowych i w mediach. Warto podkreślić, że jest on również kierownikiem projektu badawczego pt. „Od Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej do Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej. Pamięć o rewolucji październikowej w Rosji na przykładzie Moskwy i Tambowa” realizowanego w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że mgr Bartłomiej Gajos należy do

niestety nielicznego grona młodych polskich badaczy interesujących się problematyką sowietologiczną.

II. Ocena rozprawy

Wybór tematu rozprawy doktorskiej uważam za nader trafny. Na gruncie historiografii polskiej, a w niemałym stopniu również historiografii międzynarodowej, geneza „polityki historycznej” bolszewików jest słabo przebadana, choć może byłoby przesadą stwierdzenie, że to wyłącznie *terra incognita*. Autor szuka odpowiedzi na postawione przez siebie pytania – jak bolszewicy rozumieli „politykę historyczną”, gdzie tkwią jej korzenie, kto miał wpływ na jej kształtowanie, wreszcie w jaki sposób była realizowana. To precyzyjnie określony zakres problemowy dysertacji. Odnosząc się do zastosowanej w pracy metodologii badań, muszę stwierdzić, że Doktorant potrafi zadawać źródłom pytania, szukać na nie odpowiedzi i nie obawia się formułowania postulatów badawczych¹, co nie jest bynajmniej powszechne wśród młodych adeptów historii. Pozwala mu na to opanowanie warsztatu badawczego, a także gruntowne badania heurystyczne w wielu instytucjach przechowujących dokumentację dotyczącą zagadnień poruszanych na kartach rozprawy. Kandydat dobrze panuje nad proporcjami tekstu odnoszącymi się do rozważań teoretycznych i ukazania działań praktycznych.

Ramy chronologiczne zasadniczo również nie budzą zastrzeżeń, chociaż celowo Autor przekracza je zwłaszcza w przypadku daty otwierającej rozważania, a zatem roku 1917, ponieważ z premedytacją sięga do poglądów kształtujących się jeszcze w końcu XIX stulecia, mając świadomość, że polityczne korzenie bolszewizmu sięgają właśnie tamtej epoki. Z kolei rok 1920 to nie tylko nabranie czasowego dystansu do październikowej rewolty, przewrotu, rewolucji czy zamachu stanu, ale również powołanie do życia Komisji ds. Gromadzenia i Badania Materiałów do Historii Rewolucji Październikowej, co można traktować, bynajmniej nie tylko w wymiarze symbolicznym, jako zamknięcie początkowego i w niemałym stopniu raczej spontanicznego okresu kształtowania „polityki historycznej” w wykonaniu bolszewików. Bardziej wyeksponowałbym w tym kontekście jeszcze inne wydarzenie, składające chronologicznie niemalże zbieżne z utworzeniem wspomnianej wyżej Komisji. Było nim rozgromienie i wyparcie z terenów byłego Imperium Rosyjskiego resztek „białej” armii gen. Piotra Wrangla. Nie mam na myśli skutków politycznych i militarnych tego faktu. Chcę podkreślić co innego – likwidację, jak się wydaje, jedyne konkurencyjnego ośrodka władzy, który mógł i faktycznie próbował budować konkurencyjną wobec bolszewickiej „politykę historyczną” adresowaną do narodów zamieszkujących tereny byłego imperium Romanowów. Zrywający się do walki przeciwko bolszewikom chłopci czy marynarze kronsztadzcy nie mieli po temu ani środków, ani nawet czasu.

Bartłomiej Gajos jest od strony teoretycznej dobrze przygotowany do badania „polityki historycznej”. Nawiązuje do ustaleń uczonych amerykańskich, brytyjskich, niemieckich,

¹ Bardzo słuszny postulat odnoszący się do dalszych studiów nad „polityką historyczną” w kontekście wykorzystania lub przemilczania mordu dokonanego na rodzinie carskiej (s. 328, przypis 913) rozszerzyłbym nie tylko na lata dwudzieste i trzydzieste minionego stulecia, ale i na współczesność, zob. M. Wołos, *Skrzywiona pamięć. Rzecz o sposobie upamiętniania ostatniej rodziny carskiej*, „Konspekt”, 2017, nr 3 (62), s. 70–81.

rosyjskich i polskich. Sugerowałbym w większym stopniu skorzystać z osiągnięć badaczy francuskiego obszaru językowego, którzy przecież wnieśli niemały wkład do badań pamięci zbiorowej, *lieux de mémoire* czy – w szerszym ujęciu – początków panowania bolszewików. I nie mam bynajmniej na myśli Pierre’a Nora, do którego ustaleń Doktorant się odwołuje, ale także prace takich historyków jak Nicolas Werth², Sophie Cœuré³ czy Korine Amacher⁴. Bartłomiej Gajos rekompensuje te niedostatki szeroką kwerendą w archiwach rosyjskich i ukraińskich ze wskazaniem na Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej, Centralne Państwowe Archiwum Obwodu Moskiewskiego, Dział Rękopisów Rosyjskiej Państwowej Biblioteki, ale i rzadziej wykorzystywane przez badaczy, a niezbędne dla realizowanego tematu, zbiory Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk i Rosyjskiego Państwowego Archiwum Dokumentów Audiowizualnych. Zaiste podziwu godny jest zestaw wykorzystanych źródeł drukowanych oraz tytułów prasy i periodyków. Ta sama uwaga odnosi się do wielojęzycznych opracowań naukowych. Rzecz jasna, zawsze można zgłosić postulat uzupełnienia wykazu wykorzystanych opracowań, jak choćby dla drugorzędnej kwestii białostockich korzeni jednego z bohaterów rozprawy Dżigi Wiertowa, reżysera skrupulatnie analizowanego przez Bartłomieja Gajosa filmu „Rocznica rewolucji”⁵. Jestem jednak przekonany, że uzupełnienie tych braków zasadniczo nie wpłynie ani na narrację faktograficzną, ani na refleksję naukową, ani tym bardziej na końcowe oceny sformułowane przez Doktoranta.

Można się spierać o definicję pojęcia „polityka historyczna”, nawet jeśli uwagę koncentrujemy na zjawisku o wiele starszym niż sama dość niefortunna nazwa, nieużywana przecież przez bolszewików. Spory te trwają w polskiej i nie tylko polskiej historiografii⁶. Definicja zaproponowana przez Doktoranta jest ambitna i dopasowana do rozważań na temat „polityki historycznej” bolszewików w pierwszych trzech latach ich panowania (s. 20–23). Ważną i kluczową konstatacją jest stwierdzenie, iż jej podstawą jest to, co wybitny krakowski historyk Henryk Wereszycki nazywał „logiką dziejów”. Otóż owa logika dziejów prowadziła

² N. Werth, *Histoire de l'Union soviétique de Lénine à Staline*, Paris 1995; idem, 1917: *La Russie en révolution*, Paris 1997.

³ S. Cœuré, *La Grande Lueur à l'Est. Les Français et l'Union soviétique (1917–1939)*, Paris 1999.

⁴ Przykładowo: K. Amacher, *Mikhail N. Pokrovsky and Ukraine: A Normative Marxist between History and Politics*, „Ab Imperio”, 2018, nr 1, s. 101–132; eadem, *L'embarrassante mémoire de la Révolution russe*, „La Vie des Idées”, avril 2017, s. 1–8; eadem, *Лев Каменев, исследователь творчества Александра Герцена: интеллигент меж двух берегов*, „Вестник Санкт-Петербургского университета”, 2017, nr 14/4, s. 625–642.

⁵ В. Листов, *Два международных языка города Белостока. Заменгоф и Вертов*, „Res Gestae”, 2015, nr 1, s. 278–284.

⁶ Przykładowo: L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008; R. Traba, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006; idem, *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2009; idem, *Polityka wobec historii. Kontrowersje i perspektywy*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 2010, nr 1/2 (121–122), s. 300–319; R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018; *Geschichtspolitik und sozialwissenschaftliche Theorie*, hrsg. H.-A. Heinrich, M. Kohlstruck, Stuttgart 2008; *Griff nach der Deutungsmacht. Zur Geschichte der Geschichtspolitik in Deutschland*, hrsg. H.A. Winkler, Göttingen 2004; *Geschichtspolitik in Europa seit 1989. Deutschland, Frankreich und Polen im internationalen Vergleich*, hrsg. E. François et al., Göttingen 2013; *The Politics of War Memory and Commemoration*, ed. T.G. Ashplant, G. Dawson, M. Roper, London – New York 2015; А. Миллер, *Россия. власть и история*, „Pro et Contra”, 2009, nr 3–4 (46), s. 6–23; H. Samsonowicz, „Polityka historyczna” a etyka zawodowa w dziejopisarstwie, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, 2014, nr 3–4 (40), s. 65–69; G. Tokarz, *Polityka historyczna a historyk. Aprobata czy sprzeciw?*, „Państwo i Społeczeństwo”, 2008, nr 2, s. 163–170.

bolszewików do przekonania, że to właśnie oni mają rację, ponieważ najdoskonalszą i najlepszą formą ustrojową będzie komunizm, przewyższający ze wszech miar niewolnictwo, feudalizm i kapitalizm, a zwłaszcza jego „najwyższe stadium”, czyli imperializm. Temu też podporządkowali swoją „politykę historyczną”, zrywając symbolicznie i praktycznie z przeszłością, aczkolwiek w wielu przypadkach niekonsekwentnie, co Autor recenzowanej dysertacji niejednokrotnie wykazał. Równie zasadnie Bartłomiej Gajos zwrócił uwagę na rolę emocji w „polityce historycznej” (s. 23). Uważam wszakże, że zaproponowana przez Doktoranta definicja „polityki historycznej” z oczywistego powodu jest niepełna, bowiem ze *stricte* scjentyistycznego punktu widzenia nie należy zapraszać polityki do sfery nauki. Problem wszak w tym, że bolszewicy, w tym sam Władimir Ilicz Lenin, traktowali historię jako istotne narzędzie bieżącej walki politycznej, a nie jako dyscyplinę naukową. Doktorant akcentuje ten problem, odwołując się do ustaleń Rafała Stobieckiego (s. 103). Interesującą propozycją jest koncepcja „polityki negacji” w ramach „polityki historycznej” bolszewików, którą Autor wyraźnie oddziela od pojęcia negacjonizmu (s. 257).

Zasadniczo zgadzam się z konkluzjami sformułowanymi w „Zakończeniu”. Za bardzo trafne uważam stwierdzenie o cechach wspólnych „polityki historycznej” bolszewików i Rządu Tymczasowego w 1917 roku, która w tym ostatnim przypadku nie miała szansy na rozwinięcie ze względu na zbyt krótki okres rządów księcia Gieorgija Lwowa i Aleksandra Kiereńskiego. Bardzo podoba mi się konstatacja o determinantach wpływających na kierunki „polityki historycznej” bolszewików u zarania ich rządów, a zatem swoiście pojętego cierpienia klas uciskanych i mającej w nim właśnie swoje źródła nienawiści. Ta nienawiść skierowana przeciwko ideologicznym wrogom lub tym, którzy za takowych zostali uznani, skutecznie pobudzana także przez „politykę historyczną”, niczym sprzężenie zwrotne była w ogóle jedną z ważniejszych sił napędowych bolszewizmu.

Wyjątkowo dużo miejsca Bartłomiej Gajos poświęca postaci i działalności literaturoznawcy Władimira Maksimowicza Friczego (1870–1929), śledząc retrospektywnie jego ewolucję światopoglądową od dekadentyzmu do marksizmu (s. 44–98). Doktorant wydobywa tę postać niemalże z zapomnienia. Obok Anatolija Łunaczarskiego i Władimira Lenina, wprowadza go do grona najwybitniejszych teoretyków, ale i praktyków bolszewickiej „polityki historycznej”. Trafnie zauważa, że Fricze, mający przecież tak wielkie zasługi w kształtowaniu „polityki historycznej” przed i po 1917 rokiem, sam padł później jej ofiarą skazany przez Józefa Stalina i jego następców na zapomnienie. Analiza twórczości Friczego i podkreślenie jego niezaprzeczalnego wkładu w kształtowanie bolszewickiej „polityki historycznej” to wartość dodana recenzowanej pracy.

Doktorant prostuje w swojej rozprawie nieprawdziwe informacje, nawet mity pokutujące w publicystyce, a także w literaturze naukowej. Dobrym przykładem będzie tu sprawa pomysłów rzekomego erygowania pomnika Judasza Iskarioty w Swijażsku, celnie wskazując źródło pochodzenia owej pogłoski i dokonując szczegółowej analizy dostępnych materiałów (s. 212–219).

W dysertacji akcenty rozłożono nierówno. Czytelnik nie ma raczej wątpliwości, że jej Autor zawężył pojęcie bolszewickiej „polityki historycznej” do obalania i erygowania

pomników, a niekiedy i ponownej destrukcji uprzednio wzniesionych monumentów, wykorzystania sztuki audiowizualnej ze wskazaniem na film (zwłaszcza wspomniane wyżej dzieło Wiertowa), stosunku do dziedzictwa kulturowego narodów uciskanych przez „carów i ich sługi” (w tym przypadku nade wszystko Ukraińców, w mniejszym stopniu Gruzinów czy wyznawców islamu), wreszcie postaw zajmowanych wobec brutalnego mordu dokonanego na rodzinie carskiej w lipcu 1918 roku w Jekaterynburgu. W dysertacji, a co za tym idzie w autorskim ujęciu bolszewickiej „polityki historycznej” pióra Bartłomieja Gajosa, brak szerszych rozważań na temat polityki wydawniczej i preferencji w tym zakresie, treści podręczników szkolnych do historii czy zmian nazw ulic, placów, skwerów itd. Nie wiem z jakich powodów Doktorant sam sobie ograniczył horyzont badawczy, co najwyżej gdzieś wzmiankując o nakreślonych przeze mnie obszarach przecież jak najbardziej mieszczących się w pojęciu „polityki historycznej”. To najpoważniejszy zarzut jaki stawiam Kandydatowi.

Czy w przypadku pozostawienia na Placu Czerwonym w Moskwie pomnika kniazia Dymitra Pożarskiego i Kuźmy Minina (choć przesuniętego z jego centralnej części), bohaterów powstania ludowego z końcowej fazy wielkiej smuty, już wówczas nie zdecydowały nuty wielkorosyjskie, tym bardziej, że w tle mieliśmy wojnę sowiecko-polską trwającą od przełomu 1918 i 1919 roku faktycznie do końca okresu interesującego Autora i obcą interwencję ówczesnych mocarstw (s. 166–167)? W „polityce pomnikowej” odcinano się od przeszłości, obalając raczej konsekwentnie pamiątki z czasów Aleksandra III i Mikołaja II, zachowując z kolei monumenty wcześniejsze dobrze już utrwalone w pamięci zbiorowej mieszkańców obu rosyjskich stolic. Wyraźnie oddzielano jednak „carów i ich sługi” od narodu oraz narodowych bohaterów za jakich uchodzili wywodzący się od Rurykowiczów Pożarski i niebiedny kupiec Minin. Czy w tym przypadku nie zdecydowała postawa samego Lenina, który – w przeciwieństwie choćby do Friczego – uznawał „obiektywność i historyczność istnienia narodów” (s. 244)? Czy w grę nie wchodziła „narodowa дума Wielkorosów”, o której pisze Autor dysertacji (s. 331)? Analogicznie można by przeprowadzić wywód na temat przyczyn pozostawienia pomnika żołnierzy armii carskiej poległych w trakcie kolejnych szturmów na turecką twierdzę Plewna w 1877 roku. W tym przypadku w grę mogła wchodzić „bratnia pomoc” dla ludów południowej Europy cierpiących pod jarzmem tyranów, bliska przecież przywódcom bolszewickim pragnącym nieść sztandar zwycięskiej rewolucji poza obszary byłego Imperium Rosyjskiego.

Lepszym zabiegiem byłoby znalezienie odpowiedzi na pytanie dlaczego projekty pomników zilustrowane na stronach 229–240 nie zostały zrealizowane, a nie tylko ograniczenie się do ich wymienienia. W grę wchodziło przecież upamiętnienie postaci tak ważnych, może wręcz emblematycznych, jak m.in. Michaił Wrubel, Konrad Rylejew, Wiktor Hugo, Fryderyk Chopin, Andriej Rublow czy Paweł Pestel. Być może o takim zabiegu Autora przesądził brak źródeł? Należałoby to jednak czytelnikowi wyjaśnić.

Nieco uwag krytycznych mniejszego kalibru.

– s. 45 (przypis 142) – Winno być Czaadajew, a nie „Czadajew”.

– s. 46 – Winno być Pestela, a nie „Pestla”.

- s. 86 – „...jednym z ognisk targaną rewolucji Rosji w Moskwie...”.
- s. 89 – Użyte sformułowanie prowadzi do wniosku, że zarówno Twer, jak i Tuła znajdowały się na terenie guberni moskiewskiej, co nie jest prawdą, ponieważ oba miasta były stolicami innych guberni.
- s. 105 – Nie tyle „trzechsetlecie wyzwolenia ławry Troicko-Siergiejewskiej od Polaków”, ile odblokowania jej oblężenia.
- s. 145 – Przynależność zabójczyni Jeana-Paula Marata Charlotte Corday do żyrondistów jest podważana przez wielu badaczy dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wiadomo, że utrzymywała z nimi kontakty, zwłaszcza podczas pobytu w Caen, podobnie zresztą jak i z rojalistami, ale byłbym ostrożny w określaniu jej mianem żyrondistki.
- s. 187 – Błędna data rozpoczęcia „czerwonego terroru”. Oficjalnie rozpoczął się on kilka dni później, a mianowicie 5 września 1918 roku, kiedy to Rada Komisarzy Ludowych po wysłuchaniu referatu Feliksa Dzierżyńskiego przyjęła odpowiednie postanowienie⁷.
- s. 191 (podpis pod zdjęciem) – Winno być Aleksiej Kolcow, a nie „Aleksander”.
- s. 202 (podpis pod zdjęciem) – „Za grobem idą...” – to jednak rusycyzm.
- s. 259 – Winno być Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych, a nie „Międzynarodowych”.
- s. 312 – Winno być 14 lipca 1789 roku jako data zdobycia Bastylii, a nie 4 lipca.

Praca wymaga solidnej korekty językowej i stylistycznej, bo rozmaitych drobnych lapsusów oraz błędów technicznych znaleźć w niej można znacznie więcej. Należy ją też uzupełnić o brakujący wykaz skrótów. Autor zapewne nieopatrznie zaufał komputerowi podczas przygotowywania bibliografii. W efekcie otrzymaliśmy spis alfabetyczny zaczynający się od inicjałów imion, który skutecznie utrudnia znalezienie poszukiwanego tytułu i jego autora.

III. Konkluzja

Wskazane wyżej mankamenty ocenianej dysertacji odnoszą się w zdecydowanej większości do kwestii drugorzędnych, niekiedy wręcz błałych, czasami mają charakter dyskusyjny bądź postulatyczny i nie wpływają na wysoką ocenę rozprawy doktorskiej magistra Bartłomieja Gajosa. Spełnia ona wymogi stawiane osobom ubiegającym się o stopień doktora w dyscyplinie historia określone w ustawie z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym (z późniejszymi zmianami). Co więcej, uważam, że ze względu na nowatorskie ujęcie poruszanej tematyki, szerokie wykorzystanie źródeł, dobre opanowanie warsztatu badawczego i wysokie walory poznawcze praca powinna zostać opublikowana po wprowadzeniu sugerowanych uzupełnień i poprawieniu lapsusów. W związku z tym wnoszę do Wysockiej Komisji o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu.

⁷ Ф.Э. Дзержинский – председатель ВЧК-ОГПУ 1917–1926. Документы, состав. А.А. Плеханов, А.М. Плеханов, Москва 2007, s. 70 (dok. 110).